



2

odjazd z miejscem.  
7708 Zapobiegamy nas z innymi (chleb, cukier, szmiru) na dwa dni.  
Wtedy 1600 franców węg. Za dnia przekształcimy je w Krowo,  
skoro jesteśmy - jak Hilus. Za Hilusem, na kierunku polski, po-  
ciąg natychmiast się z pola zamy, wleżę się w góry, alarm, ma-  
ły, wreszcie psa: ktoś próbuje uciec.

Rano dn. 11 lipca przybyliśmy do Mołdeczna, gdzie staliśmy  
6. dnego. Perwotow nam wychodzi koleją wagonami dla rababian i  
potem przepłynęła, przy czym na każdy wagon przeznaczono po 2  
minuty; należy dodać, że wózek stał do tyłu wózek na wyrobim  
masy. W Mołdecznie przekształcimy się do innego wagonu o umi-  
nych wagonach, gdzie mianowicie nas po 36. Rano 12 lipca  
byliśmy z Minister. Obywatelskim przewidziano: chleb, surony  
ryby, cukier i konserwy mięsne. Te ostatnie obywatelskim przewidziano  
niektórym kolegom udato się znaleźć wie, wie chleb było czymś  
kniepi. Gony było 2 wózki, które przewoziły koledzy - dyżur,  
2-3 razy dziennie po 1-2 wiadra; niektórzy je natychmiast  
sumiennie i pilnie ekonomicznie, na raty - dawać to miało  
wójki wózek, bo wózek po 2-3 godzinach wznosiła się  
i była intensywna.

W wagonach było 6. dniem, brak funduszy, wózek z cukiem  
postojem. Korbienickim się do Kopyłowa.  
Niektórym kolegom udało się stwożyć fundusze wojny 1914-1918,  
wiec orientowali nas, gdzie jedziemy. Przyprawy wózek: potrac  
- odpad, gdyż jechaliśmy na wózek. Mieszkańcy Orzes, Słobidki

W Suchowiczach (13 lipca) rozmawialiśmy, że odjeżdżamy tylko  
wózek, a który jechał neregularnie. Jeszcze kilkadziesiąt km - i je-  
chaliśmy na stacji Koridok. Narazie to realizujemy ze styczenia,  
wiedzieliśmy, że jest to jeden z obrotów polskimi jeźdźcami wojennymi.

Przyjeżdżamy wózek, a po przewożeniu cukiem Krowo wyjeżdżamy;  
ciężki bagaż polecamy wózek obok wagonów, a ciężki zabrali  
z sobą. Przy każdym wagonie stał wartownik, który ustalał, co  
można zostawić, a co zabrali. Wózek mi się podnosił salik, a ofi-  
cjalnie zostawić wyładowany plecak - z sobą zabrali tylko wózek z ins-  
trumentami i pakunkami z "pociągami" (kora i korunka).

Ustawiłem wózek przybyliśmy do obrotu, odległość o 5-6 km.  
Było to niedaleko - a jednak po wyjściu z wagonów. Tępną byliśmy  
6. wyjeżdżamy. Niektórym padali ze zmęczenia, a tymczasem obrotu  
krowojentis: "Pomocnik! Pomocnik!" pomagaliśmy nas kierować.

Znowu odpadł, gdyż dojeżdżamy do lasu, Ustawiłem jakiś mur,  
ciężkie odzież, linie i inne. Kamienie, Sadis? Jeszcze pod go-  
dnym - i przewożę nas gruntem do budynku, powalają się  
po "kopytka", którego można dostać dowolną ilość. Z litary ma-  
my jeszcze raporty cukru, kawy, herbaty - wypisujemy więc este mianow-  
ka onliniarzkiego pływ, aż do całkowitego rozpadzenia magnetycz-  
i rozpisujemy na 2-3 pistoletach, no, gotyck deskach. Jest obrotu,

00005004

3.

do jada desera, powietrze bardzo, wypoczwany bez skutku kot  
 o rzyg i otchłosa wazym - dwoi roze pluskita nocy sil na  
 nas. Rano 14 lipca - pogoda. Dostajemy na zmiadanie upy i kaszy jaja  
 miennej: Rozgladamy niz po terenie: Jesterzyny i dawny Klantone,  
 zwany "Skid", mieszczonym na "dom starych" dla robotnikow.  
 Prawdopodobnie polega na tym, ze wazniejsze funkcje wykonano  
 niedawno przyjezdzacych, a na placach, tu i odtad, ustalono  
 powiazania Lenina, Stalina, Komuny, spowolniona, dwiedza czoł-  
 kowca i Sowieckim Sojuzie i in. Niepomyślnie, fund i niedokuj-  
 szo na kazdym kroku.

Przyjezdziawszy samolotami nasze nocy - fulba zupnowa,  
 ze nikomu nic nie rzeklo, a nawet ci, co rzekli swoje  
 zbyt ciszkie waliny jense na Litwie, a dwoje na dwoje  
 - znalezi je tutaj, a caosci. U naszy nocy byly nakryte  
 brzochnami i nie ramochy.

Pierwne rekrutacje byl z politykami, ktory aduorny ryz  
 do nas b. gnernie, dwoi ostroznie. Upprzyjenny ich o tytu  
 Polakow, ktory tu byli przed nami - gdzie ryz podzieli?  
 - Ujechali... - Gdzie? - Domoj! - odpowiadu po krotkim  
 wahaniu polityk, ale widzi, ze mu nie wierzmy.

Badanie lekarstwie i miejscie portiami do sz-  
 niedwiego Klantone, o 0,5 km. Tam rekrutacja rekrutacji,  
 odbieranie rzyg rekrutacji i przyjezdzacy do depozytu, ze krotkim  
 podobnie krotkie oblatywanie rzyg. (2 tytu depozytu zwro-  
 cono tytu rzyg rekrutacji, juz po zupnowa namyzi do  
 Fochowej; bylo to s dniem 13 i 14 miesinca 1941 r.; sam wi-  
 dniem rekrutacji, jynw. Janczyckiego, szolnicy, ktory wto-  
 nie wyprzed z Komendy Sowieckiej i potocznie mi zwrocone  
 2 rekrutacji, ktore mu zabrano s Kordelstwi.)

Rozmierzano nas s budynkami po i przyklantor-  
 nych, otoczonych wyzolem szoto 2 m murem. Na 4-ek  
 nych staly wiezowki z reflektorami i poste nuchami.  
 Woznata, o 2 m od muru, byly duby kolczaste. U budyn-  
 kach, rabinie od rzyg wyzowki, byly po 2 lub 3 piztu  
 jynw. Kuchnia mieszczona byl w najstaryj cerkwi. Do jynw  
 s niej rekrutacji namyzi ludzi. Zyrano nas dobre:  
 szlaku przyjezdzacy 800 g dziennie, cukru - 30g, miso  
 (do kotta) 70 g (z tym ostatnim bylo gony, to dawno jyn-  
 wanie rzyg z wyzolem, nocy z kopykami i najzwykle koci,  
 z ktorzyk Strojano miso - a wyzolem rzyg na waz). Pora  
 jynw kama jynw, owiana, jynw, sioza kapusta,  
 czarna makaron. Herbaty - 1,5 g dziennie, oraz mieszczy:  
 5 paczek maczowki, tytu Litwini i rapachu, nych do  
 nych (szalowe) i nych do jynw.

00005005

Bielins praliniowy pocztowo sami, potem jednak (+ po 3-4 mie-  
siacach) zaprowadzono pralnie zbiorowe przez kobiety spora obrotu; mia-  
ło to odzwierciedlenie co bycia, ale w praktyce było co 10 dni.

7709

Obywatelstwo ziemskie, jednak z garku - dostanie - stany,  
a waznie imieli, staly na rzecz. Po kilku tygodniach przycie-  
rnia kilka wozow stany, jednak na 2500 ludzi było to b. malo  
- kazdem dostala sie ledwie garstka - 0,5 - 1,0 kg.

Wydano nam takie po 2 kasy i po 1 przesiewadle, po 1-2 par  
bidiruz, suncie, a ci, co nie mieli pralni - przynali futajki.  
Klaster <sup>był</sup> także "domem otaczka" - spotykali tam jemie tu  
i wozie notatki Korytarskich z niemi; przewaznie było to wyraz  
oburzenia i nanelenia na milicjone przywodzi. Casy przez był sta-  
scioie jedynym wielkim smietnikiem, tu i woznie petno było gnuca,  
rentek maranowych pomunioz z nagrobkow muridow i dygnitarzy  
wyszlic. Po desum petno było bota. Zabralismy się pnie do  
upogodlowania nowik sejmow i rozradujacych placowki, wybrukowalismy  
gionu ulic i bozne drozki, probilismy boisku do riathio,  
pymyoty do gimnastyki, a na wiosne 1941 r. - ogrodniki wanyone.

Pod koniec jesieni 1940 r. obrot miał już przynowity i kulki-  
ralny wyglad zewnetrzny. Pobielono także wnytkie budynki,  
poprawialno pyre - pynonym zwalazky smierc kyzice pluskie.

Wymazanie ubiastej niny jablonie i grone siensow, a z dre-  
wa wyrabiano przewoze neyay: judetka na kytai, papierobunce, sa-  
chy, zewnetki do zbor, nerplu itp. Powstaly cate zaklady wy-  
twore, paradowe z itanuj inicjatywy i na stanna r. 42. Przed  
wzrostem jednak talle było zebry mangolia talie jak wile,  
dantka itp. Dto z jolnym z budynkow zwalczono woztyli saus-  
dowu: z resow, sprzym, ran zangto wyrabiac mityllo naj-  
potrebniejsze manedaria, ale talie bystry i dostanawym zatu-  
tu. Rozpoczel się handel wymienny, "wonyto" obiczyty byty:  
cukier, machorka, mydlo, jura tym bicirum i usci gardlowa  
by. Była także firma "Polsknot", która za 2 paruki machorki  
dawała rastepę do skrobienia kartofli i kuduni (kolejka do skro-  
bania pynadana ± co 2 tygodnie, skrobanie trwało 2-4 godzin),  
albo do obierania ryb.

Wobozie było około 1000 oficerow rocznych stopni, około  
1200 policjantow i około 300 podoficerow; podelwonyzeli wycrio-  
mo do gielnowa, a stantow pynierowow trochy podoficerow - a ten  
spowol milicjony perien kontakt z samym obrotu.

Każda grupa (oficerowie, podoficerowie, policja) mieniala osobu,  
pym czym oficerowie mieli wozne listarki wyprziana: cukrem 0,5 gr.  
miera 0,20 gr dziennie. Podoficerowie i policja nie otrzymywali mydla  
kolektowego.

Chudilismy z parzek, z onetkami na wapkach i dystym-  
pejani na nadamienitkach. Do robot jura oborem byli wiy-  
rani tylo podofic. i policja - kolejka wypradala 1-2 razy  
tygodniowo. Było to pynowienie znowosci z mazyzow i miescil,  
czarem roboty z elektrowni itp. Wonytkie budynki miały odro-  
zlemo elektryczne, a niektore - centralne oplywanie. Zimow

0000050006

względnie było dostatecznie ciepło. Woda przynosiła się z wieży wódnianej  
gdzie była kuchenka o grubym fundamencie - napędzanie rękami brzośki kółka  
maszyny mlecznej. W kuchni było wesoło; były tam też wystawione  
marmurkowe 2 kłamy, z których około 10<sup>00</sup> - 11<sup>00</sup> i 17<sup>00</sup> - 18<sup>00</sup> pobie-  
rało się wód gotowaną na herbata.

Chleb przygotowywany z miastem samochodami. Pierwszego dnia  
wielkiego było chleb masy (800 g), a po 2-3 tygodniach wydawan  
po 500 g masy i po 300 g pyłkowego na głowę. Czasem zamiast  
chleba były melony.

Na brak inspiracji miłk nie narzekał, ci, co mniej potrze-  
bowali - oddawali tym, co mieli lepsze apetyty. Przy każdym budyn-  
ku stały ławki do zlewnia rątek - codziennie bezkarnie ze  
były zapewnione; warte było ich wytworili kołtowiczy, oni także  
zabierali dużo kawałków chleba, nie rzedzonego.

W jedzeniu z białymi mięsami się nie opierał, imogolony dość  
dobrze; intrudycyjno o nim mówili lekarny, więc nie było  
kilkna lekach socjalnych. Nasz przewidywał je znaczenie wielkie,  
wice dlatego konystaty z praktyki. Do chłopców odnoszą się  
b. przychylnie.

2 dni (przynajmniej) albo więcej się w miszaku) konystatujemy  
co godzinie. Była także przynajmniej bezpłatna, gdzie w koleje  
przynajmniej się biletu na godzinie przystanku co 5 dni. Wielekrości  
jednak gołota się do własnym zakwater, tymczasem; ze po 2-3 miesią-  
cach również było kupie wózek do gołotnia w szarym jawnie co-  
dziennie. Sklepienie (Parisk), w którym jednak stała były tylko  
zwiniki, kaski, guziki i in. najwazniej potrzebne rzeczy (guzi-  
ki - przeważnie daurskie, ozdoby), a nadto kiedy były ciastka  
budyń, cukierki, popielosy. Trudno było o papier, o pasty do obuwia.

Higiena kaizy przestępował, to też wony i pokut nie było, za to  
jakoś stała dawno nam się nie zwolni. Dawano lirol, którym rze-  
kalizując myśleć wspaniałym w przegrach, ale i to niewiele pomagało:  
po 2-3 dniach woda jawnie była dość.

Wszystko było tylko jeden na cały obóz - długo około 30 m  
rozu, z wyjątkami deskami i podłogami, nieczyści wycierano spe-  
cjalnym samochodem, a z innymi - bechorem koczującym. Pora tym by-  
ły 2 piny. W szpitalu były także WC. Wszystkie przynajmniej codziennie  
wypłukiwane dezynfekcyjnie.

Spotkanie między internowanymi odbyły się dobrze.

Przebieg przebiegu dnia był następujący: godz. 7<sup>00</sup> - pobudka (latem  
o 6<sup>00</sup>), 7<sup>30</sup> "poranek", na którym trzeba było wydosłone przed  
budyń, starcie przystankami (2 piątki - 10 minut - domy) i wchodzą-  
parami, a komendant "bloku" razem z dyżurnym bolszewikiem - wy-  
kła podoficerem - liczyli przystankami; jeżeli poruszyli się o li-  
orelin - procedura podobna nie po nie długi. W czasie przerwy  
ponad 20<sup>0</sup> lub z cianie lenon - "poranek" odbywała się w korytarzu  
lub w salach. O 8<sup>00</sup> - śniadanie, przynajmniej z wiadnie przez dyżur-  
nego drugą - wykle wpy: owsianka, zaniecia (bez mleka), kawa

000005007

6 jaglona na naddu, wosem - tyllu voda na herbata; O 12<sup>00</sup> - obiad  
2 drinki dani, skuto 16<sup>00</sup> politanie skleba na dniei martynaj, o 17<sup>00</sup>  
Kolaczka (voda na herbata), o 19<sup>00</sup> - "pocierka" oicowona,  
o 21<sup>00</sup> - zencenie niatet.

7709

Uczona obom byly zarobky: nesochi i krowieski, stolarnia.  
kurina. U kiltu budynkach byly glosniki radiste, wza codziennie  
michimay sice wiadomoi ze strate - oznaczenie tyllu te, ktore gus-  
pusita cenom i "osiedlenia" spieszim.

Respektu kima zmiennosc program 2 raz tygodniowo - pro-  
gramy przewaznie propagandowe, tyllu kiltu filitow bylo zaproszania-  
mych (Litki wale, Ona jedna i ich zhu). Politmuy czesto uradzua-  
li wyklady, na ktore chodzilo sporo ludzi, ale najwiecej po-  
to, by mieli potem zenuat dyskusji i do druzinek. Politmuy  
chodzili takze do budynkow i odawali sie s rozmow, b. uszto  
jednak opadali s ktorekliwe potozenie, gdy im radawano pyta-  
nia, na ktore nie potrafili odpowiedziec, albo gdy im s sedy wyty-  
kano bledy metoju.

Wogole NKUD bylo s. ostrowne s stosunkem do nas  
i nie pozwolalo sif nigdy za daleko. Pierwsze badania, sroctke  
po przyjezdzie, dotyngly tyllu szczegolnych danych ewidencyjnych.  
Nastepnie racyle wyrazi na "dopyty". Mnie ten rozmyt spot-  
kac 6 sierpnia 1940 r. Mlody NKUD-ista s typem starszego  
lejtananta najpierw zencenie radat mnie pyta o szczegoly za-  
mieszkania, o rodzina. Po tem zapytat, cozym robis, gdyz ja sif dwie-  
dziesc, ze ktos s kolegi siaz mi sice zobom. Odpowiedzialem, ze taki wypadk  
nie radwie, bo wiecalku stozd nie ma celu; ci, co mieli niese - ucieli  
s Litoy. - Ale gdyby jednak taki wypadk rozad? - wpienat sif bal-  
netalk. - Odradziatbym uciwale. - I nie sicy? - Nie. - A  
dowiedziatbycie nam? - Nie. - Tobycie ile zrobili i zostali-  
bycie ukarani surowiej, ni ten, co chiazat uciwale. - To trudno  
mowic, ale s swoim zumieniu bytymy spokojny (po przyjezdu mi-  
oij pynnie). - A dlozegobycie nie dowiezi? - Bo nie mogz zradzani  
nawzelo, Polaka. - Ale on ile robi! - Zle s naszym zuchona-  
min, a s swoim - dobre. - Gize mi sgdalibyście go? - Nie! -  
To ile! Niedobre jestecie wyphorany. - Mnie s Polsce sate sro-  
nie sychowom; a sbycie poriedzili na to, gdyby ktos s naszym  
was zradzic? - Zrobiliby ile, bo zradziliby idelz! - Zarne idelz  
dla was s a more - dla nas. Cobycie poriedzili na mnie, gdyz ja  
zradzic nawz idelz? - gniecie tak samo mogtby potem zob-  
drie was idelz...

Az wiecie, co to jest "dwójka"? - Liem. - A kogo z dwójki  
znacie? - Nikogo. - To nie możliwe. - Nie slykalem sif z mi-  
kim s dwójki, miadem moij draz prany, s uciwale...

Komu chacie byj sionym - gniecie mi macie paristru, mi macie  
rodu. - Oorem, manny nosz gen. Btkowskiego s Londynie. - Co  
za myd? Ukicht? Polska. zorganizowal sif s Francuji, slykalem go z Fran-  
cji - uciel do Londynu, slykalem go s Londynu - uciel do Ameryki  
i co dalej? - O ty wy sif mi krapencie; to jest nasz myd, ja go uci-  
sif, a wy mi jestecie s stame zabracie mi tego...

0000050000

7.

Ważne powiaty były białostockie i żurawski; w tym popołudniu przy-  
deł mi ktoś, mój kolega, jak się nazywał? - Nie pamiętam. -  
Ze was fatymie urosło o Polce. - Ja białostocki, jak u was było.  
- U was było dobre, a u was jest źle. - U was nie każdy miał  
dostęp do nauki! - U was też nie każdy mógł wyjechać do studiów, a na-  
wet dwunastoletki - w tym czasie ma tylko 4-5 klas. A u was w latach  
średnich i wyższych było od czterech do 2 lat nauki...

Ważne mi było dowiedzieć się, czy ktoś chciał wrócić  
z obcy? - Nie. - Zmienić jeździć swoje zdanie. - Nie zmienić.  
Zobaczyć, pogadać sobie jeździć kiedyś. - Przez border, zapamiętajcie  
jednak, że zdanie nie zmienić...

Badanie było około półtora godziny, wyglądało raczej  
na usterkę stowa. Badawcy mieli dwójkę kamierów i zwrócić  
nie dozwolono. Pomyślałem, że było mi wygodnie, ale nie było  
mi już potrzebne; wspominał mi jeździć tam dla stwierdzenia, czy bra-  
tem usterka i jakie warunki miały w r. 1920, ale nie do tego nie było  
znaczenia, a dowodził przede wszystkim, że nie miało to znaczenia  
na terenie okupacji sowieckiej.

Ważne były badania podobnie, wielu straszących guberniach w tym  
zakresie na wschodzie Polski, albo wyjeżdżając już do Rosji.

Łącznie z krótkim pozwoleniem nam nawiązałem drugie pisanie  
listów, co nastąpiło po moim przyjeździe 7 listopada 1940 r. Rozdałem  
nam papier i koperty, oraz "talony" - listy bez talonu nie wolno było  
wysyłać. Talony były systemem kontroli. Pisać można było 1 ms na  
minutę. Pierwszy mój list przeszedł do Adama Marwickiego - gdzie zamiesz-  
kał w tym czasie i dwójka - do 25 grudnia; odpowiedź mi niego, wysłana  
tego dnia, nadawca 23 stycznia. Listy wysłano 8. niecierpliwie  
i nie myślałem dochodzić; niektóre były po 100 dni i dłużej.

Samiotelnymi były straszące wiadomości, ~~przez~~ i  
zmarło około 10 osób. Ppor. Stankiewicz dostał powierzenia umyśleń,  
a jeden kapitan i jeden policjant popełnili samobójstwo przez prze-  
silenie.

Była grupa komunistów: kpt. Szwedziński, pseudo kpt. Ar-  
ciszewski, ppor. Kucharski, ppor. Adrian, ppor. ppor. Lotny, Ziółkowski,  
Serbaj (francuska nazwa nie pamiętam) i inni. Najbardziej  
wciąż propagandę komunistyczną ~~był~~ Arciszewski i Mi-  
kusiński, b. wygadywany, umyślny, b. redaktor "Młoda" w Górnym. Po-  
trafił sprawdzić umyślny kilku podoficerów i policjantów, wobec  
których mówiono, że wyjeżdżają, a im powiedziano, że komenda-  
ntów powiatowych, bo "ocenił ich wybitne udzielenie" itp. itp.

29 czerwca 1941 r. po potężnym dowiedzeniu się o radia  
o napadzie Niemców na Rosję. Ogromny nasz nasz radości.

29 czerwca wyjeżdżamy nas z Koniarką do Głazowca  
pod Łatogrod. 31 lipca nasz dowiedzeniu się o zawarcie  
umiejętności między Rosją Polską, a Rosją. 25 sierpnia przyje-  
żdżali: gen. Anders, gen. Sypulski-Bobulski i ptk. Pstrokowski.  
Teraz osłabli dotychczas nasi do U.P. 2 września wy-  
jeżdżamy z Głazowca, Francuzi przyjeżdżają do Tockozi,  
20 września zostawiamy przyjeżdżamy do 1-go (później oznaczony list 18) pp.  
Szygowski i ppor.

000005000

19-11-43